

MIŁOŚĆ OBLUBIEŃCZA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

"Collectanea Theologica" 76(2006) nr 2, s. 153-64.

Śmierć Jana Pawła II ukazała do zagospodarowania rozległe pole pamięci po Człowieku, który zostawił w każdym, kto się z nim zetknął w jakikolwiek sposób, niezatarte wspomnienie.

Poniższe analizy są próbą ukazania wykładu Jana Pawła II na temat miłości oblubieńczej, która, przechodząc właściwe sobie etapy rozwoju, prowadzi do jedności dwojga tak, że oboje stają się jednym ciałem – jak było „na początku” wzajemnym darem dla siebie, którego fundamentem jest miłość.

Podjęta refleksja teologiczna prowadzi nas przez bogactwo źródeł myśli Jana Pawła II, w skład których wchodzi zarówno materiały o treści teologicznej, jak i poezje i dramaty, stanowiące swoiste dopełnienie doktrynalnego wykładu zawartego w oficjalnym nauczaniu Jana Pawła II. Analiza tych wszystkich treści pozwoli na ukazanie sensu ludzkiej miłości, jej istoty i form działania, ale także skonfrontowania treści wypowiedzi papieskich z dzisiejszą rzeczywistością. Młode pokolenie wydaje się dość dalekie w swoim rozumieniu miłości od ideału zostawionego nam w spadku przez Papieża. Dlatego też tym bardziej palące wydaje się podjęcie tych zagadnień, nie tylko w hołdzie wielkiemu Rodakowi, ale także w celu ukazania właściwego obrazu i miejsca miłości w życiu każdego człowieka.

Etapy dochodzenia do miłości oblubieńczej

Miłość w nauczaniu Karola Wojtyły nigdy nie rodzi się w sposób niespodziewany, lecz przechodzi sobie właściwe stadia rozwoju, których początkiem jest koleżeństwo. Stanowi ono relację opartą na obiektywnych uwarunkowaniach, które postawiły ludzi na tej samej drodze życiowej. Te uwarunkowania jednak w żaden sposób nie predestynują odniesienia woliwotno-emocjonalnego człowieka do osób spełniających zleczone im zadania. Tak więc koleżeństwo jawi się jako relacja pomiędzy osobami, nawet odmiennej płci, zbudowana na obiektywnych uwarunkowaniach egzystencjalnych, które sprawiają, że dwoje ludzi spotyka się ze sobą na polu grupy, zadań czy innych form wspólnego działania i bycia ze sobą¹.

Z czasem spośród grupy koleżeńskiej mogą wyłonić się przyjaźnie, które w sposób naturalny łączą dwoje lub więcej osób na bazie ich wspólnych zapatrywań i zainteresowań. Istotnym elementem konsolidującym relacje przyjaźni jest pragnienie dobra drugiej osoby, jak dla siebie samego. Przyjaźń zatem jest zabieganiem o dobro, które swoim zasięgiem obejmuje wszystkie sfery osoby ludzkiej. Stąd drugi

¹ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 86.

etap dochodzenia do miłości oblubieńczej jawi się jako właściwy wstęp do pełnej miłości, ponieważ na tym etapie można mówić już o zaangażowaniu wolitywnym w osobę, która przez to staje się kimś ważnym².

Momentem bezpośrednio poprzedzającym owo tajemnicze przejście od „nie kocham” do „kocham cię” jest czas zakochania, określany jako sympatia. Cechuje ją duże zaangażowanie emocjonalne, które pobudza uczucie: tęsknoty, zazdrości, idealizacji ukochanej osoby. Na tym etapie miłość ma charakter subiektywny, a wartość osoby kochanej mierzy się, wpisując ją w ideał własnych pragnień. Stąd koniecznym jest w dalszym rozwoju pełnej miłości przejście do miłości obiektywnej. Miłość subiektywna bowiem jest jakimś stanem psychologicznym, przeżyciem wywołanym przez wartość seksualną, która została odkryta w drugiej osobie. Natomiast miłość o profilu obiektywnym jest faktem międzyosobowym, pewną wzajemnością i przyjaźnią opartą na wspólnocie w dobru³. Miłość uczuciowa ambiwalentna ze swej natury szuka zbliżenia z osobą płci przeciwnej, z drugiej zaś strony karmi się stworzonym przez siebie ideałem, który z czasem, skonfrontowany z rzeczywistością, może przemienić miłość w uczuciową nienawiść⁴.

Ostatnim etapem bezpośrednio poprzedzającym małżeństwo jest miłość oblubieńcza, która stanowi zupełnie odmienną formę miłości od wszystkich poprzednich. Na tym bowiem etapie człowiek powierza swoje „ja” drugiemu „ty” tak, iż druga osoba w pewnym sensie staje się mną samym. Ten rodzaj miłości przewyższa wszystkie pozostałe, ponieważ zachodzi tu oddanie siebie drugiej osobie w sposób zupełnie wolny i bezinteresowny, które jest czymś o wiele większym i piękniejszym niż „chcenie dobra” dla drugiego człowieka. Stąd też etap ten staje się momentem kulminacyjnym podjęcia decyzji o trwałym połączeniu się dwojga osób tak ściśle, aż stają się w sakramencie małżeństwa „jednym ciałem” (Rdz 2,24)⁵.

Innym aspektem miłości jest erotyzm – ogromna siła drzemiąca w człowieku, zdolna zawładnąć jego myślami i ciałem. Jednak ujarzmiona staje się źródłem niebywałej radości, przyjemności, nawet, jeśli w duszy ludzkiej panuje smutek i przygnębienie. Miłość erotyczna posiada zdolność jednoczenia osób w sensie fizycznym, człowiek bowiem jako istota duchowo-cieleśna wyraża się za pomocą

² Por. tamże, s. 86-87. Pierwszymi nauczycielami miłości są rodzice. Im bowiem została przekazana misja strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości. Por. Jan Paweł II *Adhortacja „Redemptoris custos”. O świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1980, nr 7.

³ Por. tamże, s. 32. Por także tamże, s. 113-114.

⁴ Por. tamże, s. 101-103. „Po pewnym czasie stwierdziłem, że znalazła się w polu mojej uwagi, to znaczy, że musiałem się nią interesować. I równocześnie godziłem się na to, że muszę”. Por. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 184. Autor w dramacie „Przed sklepem jubilera” ukazuje przejście od koleżeństwa do wyższego rodzaju zaangażowania – przyjaźni, która w sposób dobrowolny angażuje umysł człowieka, kierując jego myśli w orbitę osoby darzonej uczuciem.

⁵ Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 88. „Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy”. Por. K. Wojtyła, *Poezje i...*, dz.cyt., s.208. Oddanie się człowiekowi i przyjęcie drugiej osoby jako daru, wymaga ogromnej odpowiedzialności i świadomości kruchości daru, jaki zostaje powierzony w drugim człowieku.

ciała, które w tym kontekście staje się pośrednikiem pomiędzy duchem a drugą osobą⁶.

Ukazane kolejne etapy dochodzenia do miłości oblubieńczej, stanowią niemalże konieczny warunek prawidłowego rozwoju miłości, która domaga się naturalnej ewolucji i odkrywania w drugim człowieku coraz pełniejszego *spectrum* wartości, od najniższych *sexus* po wysublimowane wartości duchowo-intelektualne. Taka metamorfoza czyni miłość na wskroś ludzką i pełną, gotową do podjęcia odpowiedzialności za drugą osobę, jak za siebie samego. Zdolną do oddania swojego „ja” drugiemu człowiekowi na zawsze.

Próba zdefiniowania miłości

Jak zostało powyżej ukazane, miłość nie jest jednoznacznym stanem wolitywno-emocjonalnym, lecz jest pełna odcieni, przechodząc całe bogactwo przemian. Stąd też jej definicja nie może być jednoznaczna, lecz musi uwzględniać jej wieloaspektowość i przechodzenie do coraz pełniejszych form. Wydaje się zatem, że ukazanie definicji miłości winno polegać na ukazaniu jej cech pozytywnych (jaka ona jest) i negatywnych (jaka nie powinna być), by na koniec w syntetycznym ujęciu ukazać jej prawdziwe oblicze.

Człowiek nie może żyć bez Miłości – pozostaje on dla siebie nie zrozumiały, jeśli nie spotka się z Miłością. Bóg bowiem jest źródłem wszelkiego „kochania”, stąd człowiek tylko w Nim może odnaleźć wzór miłości. W Bogu bowiem dokonuje się nieustanny dialog miłości pomiędzy Ojcem i Synem, i Duchem Świętym. Stąd człowiek – obraz i podobieństwo Boże – w dialogu serc winien poszukiwać sposobu ogarnięcia otaczającej go rzeczywistości, by ją przyjąć i obdarować własnym istnieniem⁷. Szczególnie jest to ważne dla młodych, którzy przeżywają „okres szczególnej odpowiedzialności i nadziei, kształtowania osobowości, precyzowania tego, co najważniejsze, ideałów i projektów życiowych, okres poszukiwania prawdy, a także dążenia do prawdziwego szczęścia”⁸. Spotkanie Boga-Miłości wyzwała w

⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 104. „Ciało – przez nie przesuwają się myśli, nie zaspokajają się w ciele – I przez nie przesuwają się miłości. Tereso, Andrzeju, szukajcie przystani dla myśli w swych ciałach, dopokąd są, szukajcie przystani miłości”. Por. K. Wojtyła, *Poezje i...*, dz.cyt., s. 196. Ciało jest swoistym przekąźnikiem ludzkiego ducha. To przez nie człowiek odczytuje drugiego człowieka i postrzega go jako wartość. Wewnętrzna prawda miłości ujawnia się, gdy osłabnie przeżycie zmysłowo-emocjonalne i przestaną działać wartości seksualne. Wówczas pozostaje tylko wartość osoby. Jeśli miłość była prawdziwym oddaniem się sobie osób – pozostanie, a nawet umocni się i pogłębi. Jeśli natomiast wszystko było zbudowane na przeżyciu zmysłowo-emocjonalnym, osoby w ten sposób zaangażowane pozostaną w próżni. Por. tamże, s. 119.

⁷ Por. J. Bajda, „*Chrystus odwołuje się do serca*”. *Wokół problemu interioryzacji*, w: Jan Paweł II, „*Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*”. *Chrystus odwołuje się do „serca*”. O Jana Pawła II *teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1987, s. 167. „Aby człowiek mógł być darem dla drugiej osoby, musi posiadać sam siebie, czyli być wolnym”. Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem*, Audiencja generalna, 16 stycznia 1980, nr 2, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t.III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 62.

⁸ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Myśmy poznali i uwierzyli miłości”*, Watykan 1987, nr 2. „Wielka moralna siła prawdziwej miłości leży właśnie w tym

człowieku nowe pokłady energii, które czynią go zdolnym do obdarowania innej osoby darem serca. Dar ten podlega w dalszej kolejności specyficznemu prawu: im więcej się daje, tym bardziej się *jest*, a im bardziej się *jest*, tym bardziej człowiek jest zdolny do obdarowywania⁹.

Każdy człowiek jest panem samego siebie (*sui iuris*) i wolność ta nie może być nikomu odstąpiona. Podejmując zatem wybór drugiej osoby jako przedmiotu swojej miłości, w pewnym sensie rezygnuje z tego prawa do posiadania samego siebie na korzyść drugiego „ty”, które w zjednoczeniu staje się jakby „ja” podmiotu miłości. Dochodzi zatem do wyboru siebie w drugim człowieku i drugiego w sobie. Istotnym zatem elementem ludzkiej miłości jest pewne upodobanie i obiektywnie jest im ze sobą dobrze. W konsekwencji dochodzi do zjednoczenia na poziomie ducha, by w dalszej kolejności mogło dojść także do zjednoczenia na poziomie ciała¹⁰.

Każdy dar zakłada poniesienie pewnej ofiary z samego siebie, człowiek bowiem wychodząc z ram własnego „ja” zmierza do wyniesienia drugiego „ty” i postawienia go w pełnym świetle jego człowieczego powołania. Tylko zatem afirmacja osoby staje się wyrazem autentyczności wyznawanej miłości. Przyjęcie i ofiarowanie daru, jakim staje się człowiek w obliczu miłości zawsze ostatecznie zmierza do złożenia go Bogu jako *causa* i *fonte* ludzkiej zdolności obdarzania miłością¹¹. Stąd też miłość jawi się jako siła wynosząca osobę ludzką do pełni jej człowieczeństwa, przyjęcia zaś daru osoby składa go w darze Bogu, który jest ostatecznym celem ludzkiej miłości, ponieważ kochając stworzenia, uczestniczymy i zmierzamy do wiecznej Miłości.

Omówione powyżej elementy miłości oblubieńczej należy uzupełnić jeszcze o *amor concupiscentiae* (miłość pożądania), która stanowi naturalną formę wyrażania się miłości poprzez ciało. Człowiek bowiem ze swej płciowej natury jest ograniczony i nie wystarcza sam sobie. Każda bowiem płeć jest pewną jednostronnością i dopiero w jedności z płcią przeciwną, człowiek tworzy ową pełnię bytu. Wyraża się to przez popęd seksualny, który pcha kochających się ludzi ku sobie, kierując ich wzajemne pragnienia ku miłosnemu zespoleniu. W tym kontekście mężczyzna odczytuje kobietę jako dobro dla ograniczoności własnej płci, zaś kobieta pragnie zaspokoić swój brak dobrem, którym dla niej jest mężczyzna. Jednak nie należy mylić *amor concupiscentiae* z samym określeniem *concupiscentiae*, które jest jakimś tylko

pragnieniu szczęścia, czyli prawdziwego dobra dla drugiej osoby. Dzięki temu miłość zdolna jest odrodzić człowieka – daje mu poczucie wewnętrznego bogactwa, wewnętrznej płodności i twórczości: jestem zdolny chcieć dobra dla drugiej osoby, a więc jestem w ogóle zdolny chcieć dobra. /.../. Nawet wówczas, kiedy jestem «zły» miłość prawdziwa – jeśli budzi się we mnie – nakazuje mi szukać dobra prawdziwego ze względu na tę osobę, do której się zwraca”. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 123.

⁹ Por. J. Bajda, „*Wokół problemu interioryzacji...*, dz.cyt., s. 167.

¹⁰ Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 112-117. Por. także Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio”*. O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, (dalej jako FC), Watykan 1981, nr 18; J. Bajda, *Konsekracja...*, dz.cyt., s. 195-196. „Postanowiłem zatem szukać kobiety, która będzie dla mego «drugim ja», a pomost między nami rzucony nie będzie chwiejną kładką wśród nenufarów i trzciny”. K. Wojtyła, *Poezje i...*, dz.cyt., s. 184-185. Istotą miłości oblubieńczej jest zatem zjednoczenie osób.

¹¹ Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 110. Por. także J. Bajda, *Konsekracja...*, dz.cyt., s. 201. „«Mężczyzna i niewiastą stworzył ich». Został im przez Boga zadany dar. Wzięli w siebie – na ludzką miarę – to wzajemne obdarowanie, które jest w Nim”. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 122.

zmysłowym pragnieniem użycia drugiego człowieka dla własnych, egoistycznych celów¹².

Pragnienie dobra dla siebie nie czyni jeszcze miłości pełną, lecz dopiero pragnienie dobra drugiej osoby sprawia, że miłość oblubieńcza nabiera pełnego wymiaru – *amor benevolentiae*. Istnieje ścisła łączność między pożądaniem a życzliwością, jeśli bowiem pragnie się osoby jako dobra dla siebie, to trzeba także pragnąć, by była ona dobrem, gdyż w przeciwnym razie nie będzie dobrem dla nikogo¹³.

Wśród innych cech miłości oblubieńczej na pierwszy plan wysuwa się szacunek, który Papież dobitnie wyraził cytując słowa św. Ambrożego „Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę”¹⁴. Mężczyzna bowiem poślubiając kobietę wchodzi z nią w relację miłości i równego partnerstwa, choć każde z nich ma właściwe sobie zadanie do spełnienia.

Ważnym aspektem miłości oblubieńczej jest płodność, która przedłuża i przenosi miłość na dziecko, które staje się widzialnym jej owocem. Miłość bowiem uzdalnia do prawdziwego oddania się sobie mężczyzny i kobiety, które czyni z nich jedno ciało i współpracowników w stwórczym dziele Boga¹⁵.

Ukazanie pozytywnego sensu miłości oblubieńczej jest tylko jedną z form mówienia o miłości w ogóle. Dla pełnego bowiem obrazu należy także ukazać jej spaczony rozumienie, by negatywny i pozytywny obraz pozwolił podjąć próbę jej zdefiniowania.

Jednym z najpoważniejszych i najczęstszych przejawów zafalszowania miłości jest *amor sensitivus*, która rodzi się pod wpływem afektu do drugiej osoby. Poruszone bowiem zmysły różnego rodzaju doznaniem, wprowadzają osobę w błąd, „sugerując”, że stan pewnego uniesienia jest miłością. W dalszej konsekwencji może to prowadzić do podjęcia grzesznych nadużyć w dziedzinie seksualnej, bowiem samo uczucie jest postrzegane jako dobro osoby i ono staje się, w mniemaniu człowieka, usprawiedliwieniem aktów cielesnych¹⁶.

Ważną konsekwencją fikcji miłości jest pozorny altruizm, który przejawia się niejednokrotnie w widzeniu przyjemności drugiej osoby jako jej dobra. Człowiek bowiem podejmując działania seksualne na bazie miłości zmysłowej, pragnie przyjemności, jednak, by ta nie stała się pragnieniem egoistycznym, pragnie przyjemności drugiej osoby na miarę własnych doznań. Prawdziwy problem zaczyna się wówczas, gdy bilans szczęścia przestaje dotyczyć mnie, a koncentruje się głównie na drugiej osobie. Sytuacja ta zmienia nastawienia człowieka i sprawia, że przestaje on interesować się przyjemnością zadawaną drugiej osobie lub zaczyna traktować ją jako zło, które natychmiast trzeba zlikwidować. Postawa ta nosi cechy

¹² Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 75-76.

¹³ Por. tamże, s. 77-78.

¹⁴ FC, 25.

¹⁵ Por. FC, 14. „A kiedy będą się stawać «jednym ciałem» – przedziwne zjednoczenie – za jego horyzontem odsłania się ojcostwo i macierzyństwo. – Sięgają wówczas do źródeł życia, które są w nich. – Sięgają do Początku. – Adam poznał swoją żonę, a ona poczęła i porodziła. Wiedzą, że przeszli próg największej odpowiedzialności!”. Jan Paweł II, *Tryptyk...*, dz.cyt., s. 23.

¹⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 149-150.

użyteczności i egoizmu, które można zniszczyć tylko poprzez uznanie wyższości dobra obiektywnego nad subiektywnym i podporządkowanie się mu w miłości¹⁷.

Naturalnym kryterium wyboru osoby jako przedmiotu miłości oblubieńczej jest wartość *sexus*, która postrzega osobę przez pryzmat jej ciała „jako możliwy przedmiot użycia”. Wartość ta jest jednym z elementów, których drugiej płci dostarcza cały człowiek przez swą kobiecość albo męskość. U zdrowej moralnie młodzieży chronologicznie wcześniej pojawia się pociąg do człowieka drugiej płci. Jeśli natomiast pojawia się pociąg do „ciała jako możliwego przedmiotu użycia” i stanowi on główną motywację podejmowania relacji z drugą osobą, mamy do czynienia z kolejną fikcją miłości oblubieńczej¹⁸.

Na podstawie przeprowadzonych analiz można podjąć próbę zdefiniowania tej niby prostej, lecz jednak skomplikowanej siły, która skłania człowieka do zmiernienia ku drugiej, podobnej mu istocie. Cechą wspólną wszystkich istniejących definicji miłości jest: dążenie do zjednoczenia (*vis unitiva et concretiva*). Owa siła jednocząca zachowuje jednak istniejące różnice dwojga osób (*Unio est aliquorum distinctorum*), albo innymi słowy, by stać się jednością, trzeba pozostać dwojgiem. Miłość jednocząca dwie osoby pozostawia je autonomicznymi i wolnymi w swoim działaniu, a siła sprawcza miłości unifikuje je tak ściśle, że stanowią jedno, nie w sensie bytowym, lecz duchowym¹⁹.

Miarą miłości dojrzałej jest istnienie dla innych – jest to główny wskaźnik i miara dojrzałości człowieka do obdarzenia drugiej osoby miłością. Tylko taka miłość może sprawić, że druga osoba będzie przez nią realizować siebie. Osoba ludzka bowiem poprzez zbliżanie się do Boga-Miłości staje się pełniejszą osobą, zaś obdarzając tą miłością inne osoby jeszcze bardziej upodabnia się do Stwórcy. Altruistyczny wymiar miłości sprawia, że miłość staje się darem i zapobiega przedmiotowemu traktowaniu drugiego człowieka („jako możliwy przedmiot użycia”).

Działanie miłości

Doświadczenie pokazuje, iż miłość zdolna jest przemieniać jednostki oraz całe społeczności, sprawiając, że osoba nie tylko uświęca się pod jej działaniem, ale także wychodzi z ciasnego kręgu własnego „ja”, by zmierzać poprzez „ty” do wymiaru *communio personarum* – „my”.

Miłość bowiem „nadaje formę jego [człowieka] wewnętrznemu bytowi i determinuje charakter jego działań”²⁰. Stąd słusznym jawi się ukazanie działania miłości w człowieku i skutków tego działania.

¹⁷ Por. tamże, s. 39-41.

¹⁸ Por. tamże, s. 118. Pożądliwość, która towarzyszy „miłości cielesnej” zmienia w zasadniczy sposób przedmiot miłości z osoby na „ciało i płeć”, które stają się nadrzędnym motywem miłosnej relacji. Por. tamże, s. 135. „Tylko «miłowanie» wyklucza «używanie» /.../”. Tamże, s. 36.

¹⁹ Por. J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000, s. 112. Por. także K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 179-180; M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a rozwój osobowości*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, M. Grzywak-Kaczyńska (red.), Warszawa 1973, s. 15.

²⁰ K. Wojtyła, *Esercizi spirituali per i giovani*, Vaticano 1982, s. 116.

Miłość konsekrująca

Bóg-Miłość stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, obdarzył go bezinteresowną miłością, a jednocześnie powołał go do miłości. Człowiek zatem w swej istocie jest zdolny, by kochać i być odpowiedzialnym za miłość. Miłość zatem jest podstawowym i naturalnym powołaniem każdego człowieka²¹.

Skoro źródłem miłości jest Bóg, zatem miłość ma moc konsekrującą człowieka w sensie religijno-etycznym. Miłość bowiem jako bezinteresowne pragnienie dobra, które niejako idzie od góry ku człowiekowi, ma charakter uświęcający osobę ludzką i uzdalnia ją do przechodzenia na coraz pełniejsze zbliżanie się do Boga. Bóg bowiem na początku dziejów w akcie stwórczym niejako użył człowiekowi owej zdolności miłowania, czyli obdarzenia dobrem drugie stworzenie. W konsekwencji staje się oczywistym, że miłujący dla umiłowanego pragnie jako dobra samego Boga. Zatem mężczyzna i kobieta w akcie miłości pragną dla siebie wzajemnie Boga. Realizując własną jedność w miłości, mężczyzna i kobieta mają za zadanie zespać się z Bogiem i w ten sposób stawać się coraz bardziej obrazem Boskiej jedności. W stworzeniu człowiekowi został nadany podwójny kierunek pragnienia: pragnienie Boga dla człowieka i człowieka dla Boga. Te dwa nurty zakodowane w człowieku ukazują jego naturalne kapłaństwo, które zostało w niego wszczepione jako podmiot miłości. Kapłaństwo to, by móc obdarować drugą osobę Bogiem, prowadzi do powierzenia siebie i drugiego człowieka Bogu. Kobieta i mężczyzna podejmując wybór małżeński, powierzają Bogu swą męskość i kobiecość, który zespalając ich w „jedno ciało”, powierza ich sobie nawzajem w nowej rzeczywistości: męża i żony. Dokonuje się w tym akcie konsekracja mężczyzny i kobiety, których Bóg w nowości ich życia obdarza świętością²².

Miłość absorbująca wstyd seksualny

Istotną kwestią każdego aktu małżeńskiego jest nagość i towarzyszący jej ludzki odruch wstydu. Nagie ludzkie ciało jest darem, ale tylko dla osoby kochanej, gdyż tylko „klucz miłości” może otworzyć bramy ludzkiego wstydu. Wstyd chroni wartości seksualne przed „możliwym ich użyciem”, dlatego nie spotyka się odruchu wstydu u dzieci, które jeszcze nie pojmują wartości seksualnych. Wraz z dorastaniem zaczynają one odczuwać wstyd seksualny, który nie został im narzucony przez środowisko, lecz wynika z osobowości człowieka. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna odczuwają wstyd, lecz jego przebieg jest różny. U mężczyzny bowiem, gdzie doznania zmysłowe są o wiele silniejsze, mniejsze jest odczucie wstydu niż u kobiet. Dlatego przyjmuje się, że kobiety w pewnym sensie są czystsze. Miłość jednocząca dwoje małżonków absorbuje naturalny odruch wstydu wobec czystego spojrzenia współmałżonka, który pragnie aktem miłosnym uszanować ciało drugiej osoby. Na określenie tych relacji używa się określeń *uti* i *frui*, które wyrażają postawę człowieka względem drugiej osoby. Pierwsze z nich oznacza dążenie do przywłaszczenia i użycia. Drugie określenie wyraża natomiast radość bycia z drugim człowiekiem, pragnienie powierzenia mu swego ciała jako widzialnego znaku miłości i oddania. Dlatego już spojrzenie może określić czy współmałżonek traktuje drugą osobę

²¹ Por. FC, 11.

²² Por. J. Bajda, *Konsekracja...*, dz.cyt., s. 196-197.

przedmiotowo i chce użyć jej do zaspokojenia własnej pożądliwości, czy też pragnie jej dobra, które chce wyrazić poprzez wspólną seksualną²³.

Miłość otwiera bramy prowadzące do zjednoczenia w miłosnym akcie małżeńskim. Prowadzi ona także do uwolnienia obojga małżonków od naturalnego wstydu seksualnego, który stoi na straży wartości tejże sfery, która przeznaczona jest tylko dla tej jedynej kochanej osoby.

Miłość czuła

Miłość uzdalnia i uprawnia człowieka do okazywania drugiej osobie czułości. Czułość w odróżnieniu od różnych form zaspokojenia zmysłowego jest reakcją człowieka na wartość osoby przeciwnej płci. W czułości nie wyraża się pożądanie, które zmierza ze swej natury do zaspokojenia seksualnego, lecz jest raczej życzliwością i formą oddania się drugiemu człowiekowi. Czułość charakteryzuje się potrzebą bliskości drugiej osoby i pragnie bardziej obecności niż „użycia”. K. Wojtyła z całą mocą podkreśla, że „To rozumiałe – czułość ma jedyną rację bytu w miłości”²⁴. Poza miłością nikt nie ma prawa do jej okazywania ani odbierania. Czułość poza miłością jest zawieszona w próżni²⁵.

Miłość we właściwy sobie sposób przemienia każdego człowieka, powodując, że staje się on dobry, szczególnie wobec osoby ukochanej. Miłość zatem obdarza zarówno dawcę, jak i biorcę zdolnością przemieniania własnego serca i otwierania się na drugiego człowieka oraz na Boga, który jest jej źródłem. W ten sposób dokonuje się swoista konsekracja człowieka, zarówno w sferze ducha, jak i ciała, które staje się „przekaznikiem” miłości na poziomie seksualnym. Każdy gest oddany osobie kochanej coraz bardziej jednoczy dwojga ludzi i daje wyraz „bycia dla” drugiego człowieka – współmałżonka.

Współczesna rzeczywistość

W swoim wykładzie teologicznym na temat ludzkiej miłości Papież podkreśla jej etapowy charakter. Miłość bowiem nie jest gotowym produktem wszczepionym człowiekowi przez Stwórcę, lecz dojrzewa w nim aż do osiągnięcia swej pełni, przejawiającej się w całkowitym darze z siebie, bezinteresowności i nastawieniu na obiektywne dobro osoby kochanej. Dlatego kolejne etapy dochodzenia do praw-

²³ Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, Audiencja generalna 23.07.1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 113-114. Por. także Jan Paweł II, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewierność*, Audiencja generalna 30.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, s. 91; K. Wojtyła, *Miłość...*, dz.cyt., s. 59-60; tamże, s. 158-159; Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w...*, dz.cyt., s. 62; W. Półtawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. Chrystus odwołuje się do „początku”. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1981, s. 205-211; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1997, s. 20; A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 75.

²⁴ K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz.cyt., s. 182.

²⁵ Por. tamże, s. 181-182.

dziwej miłości jawią się jako istotny element przechodzenia od „ja” do „ty”, by potem przeobrazić się w małżeńskie „my”.

W dzisiejszym świecie niezwykle rzadko poznanie się młodych ludzi przebiega według tej zasady. O wiele częściej młodzież podejmuje znajomość w przypadkowych okolicznościach i z przypadkowymi ludźmi, dlatego tak wiele we współczesnym świecie pomyłek życiowych i związanych z tym rozpadów małżeństw. Człowiek bowiem, pomijając etap znajomości, koleżeństwa i przyjaźni, naraża się na nieuczciwość ze strony drugiej osoby, która – może nawet w imię dobra – podejmuje wysiłki, by zainteresować sobą przez ukazanie się od jak najlepszej strony, co nie zawsze jest zgodne z obiektywną prawdą o osobie. Prawda wychodzi dopiero wtedy, gdy kończy się potrzeba gry i zachwycania sobą, a przychodzi codzienna szarość życia we dwoje.

Na autentyczną miłość składają się elementy: Boskie źródło, bezinteresowny dar, pragnienie obiektywnego dobra i zjednoczenie. Współczesny człowiek zapomniał jednak o pochodzeniu swej zdolności do kochania. Składany dar niejednokrotnie nie jest bezinteresowny ani całkowity, gdyż w wielu sytuacjach uwikłany w różne nałogi człowiek nie jest panem siebie. Dobro zostało uproszczone do subiektywnego pojęcia, które każe uznać za dobro biorcy to, co jest dobrem dla dawcy, z tego w wielu związkach rodzi się konflikt i niezrozumienie wzajemnych potrzeb i oczekiwań. W końcu zjednoczenie, ku któremu ze swej natury zmierza miłość, zostało ograniczone do płaszczyzny erotycznej, z pominięciem bliskości i duchowej obecności w życiu osoby kochanej.

Miłość zdolna jest do działania w życiu każdego człowieka. Jej działanie przejawia się w sile konsekrującej małżonków, pochłaniającej ich wstyd wobec nagości ciała, oraz gestach czułości jako wyrazie życzliwości i szacunku dla drugiej osoby. We współczesnej mentalności zupełnie pomija się konsekuracyjny charakter miłości, zaś nagość, pod wpływem ogólnego trendu do wyzbycia się odruchu wstydu seksualnego, została usprawiedliwiona niemal we wszystkich dziedzinach życia. Młody człowiek jest gotowy podejmować wszelkie działania i gesty czułości, które będą w stanie pomóc mu do osiągnięcia celu, jakim jest zdobycie życiowego partnera.

* * *

Nauczanie Jana Pawła II odnośnie do miłości oblubieńczej zawiera się na dwóch płaszczyznach: poetyckiej i teologicznej, które przy głębszej analizie wzajemnie się przenikają, tworząc wspólny nurt myśli teologicznej.

Z przeprowadzonych powyżej analiz można wyciągnąć następujące wnioski:

- miłość oblubieńcza w nauczaniu Jana Pawła II stanowi z jednej strony wlaną przez Boga człowiekowi zdolność, zaś z drugiej cel, ku któremu człowiek musi zmierzać w swoich codziennych wyborach, przez nieustanne kształtowanie w sobie postawy bezinteresownego dawcy;
- pewnym ideałem w nauczaniu Papieża jest ukierunkowanie każdej miłości oblubieńczej na Boga, który jest jej ostatecznym adresatem, dzięki czemu osoba kochana jest składana Mu w darze;
- Papież dowartościowuje ciało, które staje się symbolem i pośrednikiem jedności dusz. Ciało pełni rolę widzialnego „znaku jedności”;
- Jan Paweł II podkreśla, że autentyczna miłość ma swój początek i kres w Bogu, ku któremu prowadzą się kochające osoby;

- konsekracyjny wymiar miłości pozwala mówić o uświęcającej mocy współżycia seksualnego jako znaku miłości, jedności i płodności, który prowadzi małżonków ku Stwórcy;
- ta sama konsekrująca moc miłości wynosi role małżonków do naturalnego kapłaństwa, dzięki któremu mąż i żona, celebrując miłość, powierzają siebie nawzajem Bogu, przez co uświęcają swoje człowieczeństwo;
- Jan Paweł II podkreśla, że autentyczna miłość zawsze „patrzy” na nagie ciało współmałżonka czystymi oczami i pragnie je uszanować;
- czułość bez miłości jest zafałszowaniem relacji.

Miłość oblubieńcza w nauczaniu Jana Pawła II jawi się jako akt wynoszący człowieka ponad przeciętność. Uzdalnia go bowiem do ponoszenia niebywałych ofiar dla osoby kochanej, a jednocześnie przybliża go do Boga, który jest jej źródłem, ale i ostatecznym celem. W konsekwencji osoby kochające się stają się dla siebie nawzajem świadkami Boga-Miłości, który ich uświęca i konsekruje.